Nr. 268 — Kraków, Piątek 21 Listopada 1913. — Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy [illegible], pieniądze za prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. Tomasza L. [illegible] Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. [illegible]





## Skurczenie polityki zagranicznej.

(*m.*) Wrażenie wczorajszej mowy tronowej i długiego „exposé" hr. Berchtolda jest dziwnie sprzeczne z tą opinią, jaka o polityce ministra spraw zagranicznych wyrobiła się w monarchii na podstawie ostatnich wypadków bałkańskich. Z przesilenia bałkańskiego wynieśli obywatele austryaccy przekonanie, że monarchia poniosła jeżeli już nie wielką polityczną klęskę to przynajmniej dotkliwą porażkę a różni publicyści określali ten niepomyślny efekt, jako „upadek imperyalizmu austryackiego". Tymczasem ogólny ton wywodów hr. Berchtolda jest prawie optymistyczny... Hr. Berchtold jest zadowolonym z przebiegu wypadków i ze swoich sukcesów.

Jak tę sprzeczność między opinią ogólną a opinią ministra wytłumaczyć? Uważny czytelnik spostrzeże, że hr. Berchtold dokonał zaraz na początku swego „exposé" zasadniczego zwrotu w pojmowaniu celów polityki bałkańskiej monarchii, zwrotu, który zresztą w praktyce przeprowadził natychmiast po pierwszych zwycięstwach Związku bałkańskiego, a do którego opinia publiczna nie może się jeszcze ciągle przyzwyczaić.. Hr. Berchtold zrezygnował z dotychczasowego geograficznymi warunkami i koniecznością rozwoju państwa podyktowanego kierunku ekspanzyi austro-węgierskiej do morza Egejskiego, zrezygnował z „wolnej drogi" do Salonik, z Sandżaku i z doliny Wardaru, zrezygnował z okna na Azyę, a całą ambicyę monarchii, wszystkie jej „specyficzne interesy bałkańskie" ograniczył do zachodnich brzegów Adryatyku. Wszyscy poprzednicy hr. Berchtolda, jak Andrassy, Kalnoky, Gołuchowski mieli ciągle oczy utkwione w Saloniki i jeszcze w r. 1908 na wiosnę hrabia Aehrenthal projektując połączenie kolejowe z Uwacz do Mitrowicy zbliżał monarchię do morza Egejskiego, skąd otwierała się perspektywa ekspanzyi politycznej i handlowej Monarchii i Niemiec na Małą Azyę i Mezopotamię.

W lecie r. 1912 po Lüle Burgas i Kumanowej stanęła na drodze do Saloniki silna tama w postaci zwycięskich państw bałkańskich. Tej tamy hr. Berchtold nie próbował przełamać, ale pogodziwszy się z *fait accompli*, zwrócił całą swą energię i dyplomatyczne zabiegi do zabezpieczenia dla monarchii wyjścia przez Adryatyk na morze Śródziemne. Wysiłki te zostały uwieńczone utworzeniem niezawisłej Albanii, a więc sukcesem takim, jaki sobie hr. Berchtold zamierzył. Może więc teraz w delegacyach wyrazić zadowolenie ze swej polityki. Tylko, że opinia publiczna, która przypuszczała, że aneksya Bośni jest wstępem do ekspanzyi austryackiej na Bałkanie, — nie może tak prędko, jak pan minister pogodzić się z myślą, że cała misya dziejowa monarchii na południu ograniczyć się ma do stworzenia księstewka Albańskiego. — Stąd nieporozumienie między ministerstwem a opinią publiczną.

Delegacye zgodzą się jednak łatwo na berchtoldowską restrykcyę bałkańskiej polityki austryackiej, zgodzą się, bo ostatecznie restrykcya ta była wobec „vis maior", t. j. wobec niespodziewanych zwycięstw państw bałkańskich prawie konieczną. Utworzenie Albanii zabezpiecza dla monarchii przynajmniej wolny wyjazd na oceany, jest więc niewątpliwym sukcesem. Nie dziwimy się przeto, że hr. Berchtold tak dużo i tak ciepło mówił o nowem państwie. Gdy i delegacye ten sukces uznają, nastąpi zupełne między niemi a hr. Berchtoldem porozumienie na tle skurczenia sfery polityki zagranicznej.

„Exposé" ministra stwierdza, że monarchia pozostaje w dobrych stosunkach z mocarstwami, a z państwami bałkańskiemi ma zamiar żyć na stopie jak najprzyjaźniejszej. Z wywodów hr. Berchtolda bije wogóle taka miłość i pragnienie pokoju, że wszędzie musi wywołać korzystne wrażenie. Trójprzymierze — wbrew wszelkim pogłoskom — stoi silnie, stosunek z Rosyą jest na jak najlepszej drodze. Monarchia pragnie pokoju, — trochę więc dziwnie brzmi końcowy ustęp „exposé", akcentujący potrzebę nowych zbrojeń.

Ale, *si vis pacem, para bellum*. Silna armia jest jedyną gwarancyą pokoju. Delegacye muszą uwzględnić tę starą prawdę, mimo, że nowe ofiary finansowe będą ciężkie dla ludności, która tyle ucierpiała z powodu ostatniego przesilenia.

## Exposé hr. Berchtolda.

Wiedeń, 20 listopada.

Na posiedzeniu Komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej wygłosił wczoraj hr. Berchtold następujące exposé:

Odbyte późną jesienią zeszłego roku obrady delegacyjne były już pod znakiem wielkiego przesilenia wschodniego. Byliśmy świadkami potężnego światowego procesu, ugruntowanego etnograficznymi i kulturalnymi stosunkami na Bałkanach. Dla zagranicznej polityki monarchii było od dziesiątek lat, obok przekazanej jej formuły, o ile możności utrzymania ówczesnego stanu, miarodajnem nie przeszkadzanie wolnemu rozwojowi państw bałkańskich. — Oryentacya ta odpowiadała zarówno naszej tradycyjnej przyjaźni dla Turcyi, jak i sympatyi, jaką my zawsze okazywaliśmy chrześcijańskim państwom bałkańskim. Mogliśmy to tembardziej uczynić, ile, że monarchia przez uzyskanie Bośnii i Hercegowiny uważała za ukończoną swą terytoryalną ekspansyę na Bałkanach. — Atoli, jak się samo przez się rozumie, nasze życzliwe stanowisko wobec zwycięskich państw bałkańskich nie może oznaczać zrzeczenia się do podniesienia pewnych specyficznych interesów monarchii. Dlatego nie mogliśmy się zgodzić na podniesioną w owych dniach formułę bezinteresowności. Naszem staraniem było wspomniane specyficzne interesy, które można zebrać w sprawach utworzenia samoistnego państwa albańskiego, w przeszkodzeniu przesunięcia stosunku sił nad Adryą i w możliwem stworzeniu trwałych stosunków na półwyspie Bałkańskim, możliwie przeprowadzić środkami pokojowymi. Nie zaniechaliśmy zawiadomić zarówno mocarstwa, jak i interesowane państwa bałkańskie o naszem stanowisku i równocześnie postanowiliśmy jako zasadę, że wprawdzie nie chcemy przeszkadzać w operacyach wojennych, ale musimy sobie zastrzedz, po skończonej wojnie, żądanie, aby sprzymierzone państwa bałkańskie uszanowały nasze postulaty.

### Konferencya ambasadorów.

Nieprzyjazne stanowisko, zarówno na Bałkanie, jak i gdzieindziej, przeciwstawione naszym żądaniom, mimo, że te nie wychodziły poza granicę naszych prawnych interesów, wzbudziło troskę, że kontakt między wielkiemi mocarstwami zostanie zakłócony i, że powstanie możliwość udaremnienia pokojowego załatwienia przesilenia bałkańskiego. Skłoniło to gabinet londyński do zainicyowania zebrania się konferencyi ambasadorów. Oświadczyliśmy gotowość wzięcia udziału w tej konferencyi z wyraźnem zastrzeżeniem, że utworzenie autonomicznego albańskiego organizmu państwowego nie będzie wogóle kwestyonowanem, przyczemby miano przyznać Serbii wyłącznie handlowy dostęp do morza. I rzeczywiście na pierwszem posiedzeniu konferencyi ambasadorów w dniu 17 grudnia z. r. ogłoszono, jako uchwałę konferencyi, autonomię Albanii, oraz dostęp handlowy [illegible].

Od samego początku nie oddawaliśmy się żadnej iluzyi co do tego, że reunion ambasadorów ma zadanie nadzwyczaj drażliwe i trudne, i że uporządkowanie przydzielonych mu spraw będzie wymagało długiej, gorącej i ciężkiej dyplomatycznej pracy. Rozgraniczenie Albanii w sposób umożliwiający zdolność do życia tego nowego tworu państwowego, ewakuacya tamtejszych obszarów, obsadzonych przez sprzymierzonych, stworzenie statutu dla Albanii, przydzielenie wysp Egejskich, wszystkie te sprawy dotykały interesów europejskich, pogodzenie więc sprzeczności tych nie mogło być łatwem zadaniem. Właśnie z tego powodu w czasie, kiedy naprężenie w Europie, mimo decydujących bitew pod Kirkkilisse i Lüle Burgas, jeszcze nie zmalało, kiedy niezwykłe zarządzenia militarne Rosyi na zachodzie musiały wywołać zaniepokojenie, kiedy trwałe odmowne stanowisko Bułgaryi wobec żądań Rumunii terytoryalnych kompensat, tworzyło nowy materyał dla konfliktu, była wspólna praca dyplomatów przy stole konferencyjnym zapewnieniem utrzymania kontaktu między mocarstwami, a przez to gwarancyą, chociaż nie bezwarunkową, utrzymania pokoju. Dlatego mimo wszelkich denerwujących odraczań, wytrwaliśmy przy reunionie i tam zgodziliśmy się na niejedną koncesyę, a i te, choć daliśmy je za odpowiednie rekompensaty, nie łatwo nam przyszło udzielić. Uciążliwa droga, na którą wstąpiliśmy pod naciskiem nadzwyczajnych stosunków, doprowadziła nas wreszcie na ogół do zamierzonego celu. Przeprowadziliśmy przeważną część naszego programu i zapewniliśmy monarchii pokój.

### Si vis pacem...

Dla zabezpieczenia zaś naszych interesów, było jednak, przy nieprzyjaznem stanowisku naszych południowych sąsiadów wobec naszych żądań, potrzebne dość znaczne pogotowie wojskowe. Musieliśmy mieć przed oczyma doświadczenia z czasów aneksyi, gdzie sama Serbia, bez poparcia przez jakieś mocarstwo, czyniła przeciw nam wojenne przygotowania. Teraz stały na stopie wojennej zwycięskie armie tych państw na naszej granicy, w mniemaniu, że mogą liczyć na pełne wojskowe i polityczne poparcie ze strony pewnej potężnej grupy państw europejskich. Także na naszej północno-wschodniej granicy musieliśmy się zdecydować na wojskowe zarządzenia. Te zarządzenia, wywołane przez zatrzymanie jednego rocznika rezerw w Rosyi, były wynikiem niedostatecznej ochrony naszych granic, ale nie były absolutnie umotywowane stanem naszych zupełnie odpowiednich i przyjaznych stosunków do rosyjskiego państwa. Przez wielkoduszną inicyatywę obu monarchów, spowodowana wymiana zdań zdołała sprowadzić także poniechanie tych zarządzeń w stosunkowo rychłem stadyum, długotrwałego przesilenia.

### Walka o Skadar.

Rokowania w sprawie opróżnienia północnej Albanii zostały ukończone przez kompromis, zawarty dnia 20 marca przez reunion ambasadorów, gdzie za zrzeczenie się wła[illegible] Diakowa do granic autonomicznej także na wypadek zajęcia go przez Czarnogórę, ma należeć do Albanii, że katolickim i albańskim mniejszościom, także w okręgach poza obrębem tego nowego państwa, pozostawioną będzie wolność religijna i narodowa i że albańskie terytoryum ma być opróżnione z obcych wojsk. Upór, z jakim Czarnogóra, poparta przez wojska serbskie, na przekór tym postanowieniom prowadziła dalej oblężenie Skadaru, doprowadził do zarządzenia międzynarodowej blokady wybrzeży, co wprawdzie wywarło niewielki tylko wpływ na związkowych i nie przeszkodziło zajęciu Skadaru, ale zawsze doprowadziło do poparcia naszych żądań przez wystąpienie za niemi europejskich mocarstw.

### Wyniki wojen bałkańskich.

Wyniki wojny bałkańskiej przyniosły w niejednej sprawie z sobą zarodki do zaniepokojenia. Wprawdzie usiłowaniom Austro-Węgier i Rosyi, popartym przez rumuńską dyplomacyę, udało się pewne ostrości załagodzić, a także Bułgarya przetrwała ciosy losu, jakich doznała, mimo akcyi swej dzielnej armii, ku ogólnemu zadowoleniu, bez wewnętrznych zaburzeń, atoli przez nowy podział Bałkanu, nie wszędzie spełniło się spodziewane przez mieszkańców narodowe wyswobodzenie. Odnosi się to jednak tak do wyników pokoju bukareszteńskiego, jak i do reunionu londyńskiego ambasadorów. Większe narodowo zamknięte terytorya, dostały się pod panowanie obcojęzycznych państw narodowych, a w wielu miejscach przeprowadzana sumarycznie metoda asymilacyjna, jest, jak się zdaje, zdolną wywołać wzburzenia, nie nadające się do spokojnego rozwoju.

Przykładem na to były w ostatnim czasie walki serbsko-albańskie, które pociągnęły za sobą straszną liczbę ofiar w ludziach i w rezultacie pozostawiły po obu stronach głębokie rozgoryczenie. Wykonane przy tem ze strony Serbii ataki na terytoryum albańskie, które zdradzały zamiar, aby przez wytworzenie *fait accompli* i tak niekorzystne dla Albanii granice jeszcze bardziej dostosować do swego upodobania, spowodowały nas do zażądania w Belgradzie, naprzód w sposób przyjazny, a potem kategoryczny opróżnienia terytoryów, zajętych wbrew postanowieniom konferencyi londyńskiej. Zdecydowaliśmy się na to, gdyż postępowanie Serbii z jednej strony zagrażało egzystencyi nowoutworzonego państwa albańskiego, z drugiej strony nie dało się pogodzić ze znaczeniem monarchii, aby pozwolić na nieposzanowanie międzynarodowej uchwały, jaka przyszła do skutku przy naszym współudziale i to tuż koło naszej granicy. W roztropnem ocenieniu niemożności utrzymania się na swem stanowisku ustąpił rząd serbski przed naszem żądaniem, przez co uniknięto dalszych komplikacyj, jakich my z pewnością nie pragnęliśmy.

### Niezawisła Albania.

Ukonstytuowanie albańskiego państwa [illegible] kolwiek w powolnem tempie i wśród trudności. Po ostatecznej uchwale reunionu ambasadorów, co do granicy północnej nastąpiła uchwała w sprawie ustalenia granicy południowej, według której Kap Ftelia naprzeciw Korfu stanowi jeden punkt końcowy południowej granicy Albanii, a Korsa drugi, zaś trasa granicy została poruczoną komisyi, złożonej z delegatów mocarstw. Komisya ta jest obecnie przy pracy i można się spodziewać, że obie w niezbyt dalekim czasie ją ukończą. Z drugiej strony zebrała się w Walonie, ustanowiona dla przeprowadzenia administracyi kraju, międzynarodowa komisya kontrolna i już w październiku odbyła swe pierwsze posiedzenie. Wreszcie rząd holenderski wyraził gotowość wysłania do Albanii oficerów dla zorganizowania żandarmeryi i ci oficerowie przybyli już na miejsce. W tych okolicznościach można się spodziewać, że to młode państwo zbliża się teraz do lepszej przyszłości, tembar-

---

54 KAROL DICKENS.

## WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

Na takie dictum, pan Weneering pobiegł do żony, wołając:

— Trzeba działać. — Następnie zaś kazał zawołać dorożkę.

Anastazya Weneering, która piastowała właśnie swoje niemowlę, oddała je natychmiast mamce, a przycisnąwszy do czoła 10 krogulczych palców stała przez chwilę, z napół obłędnym wyrazem twarzy, zapożyczonym częścią od Ofelii, częścią zaś od jednej z heroin klasycznych, słynnych ze swej małżeńskiej wierności.

— Trzeba działać — powtórzyła, przyciskając rękami rozpalone skronie, trzeba działać.

Tymczasem Weneering wskoczył do fiakra, a dorożkarz, który go wiózł, otrzymał rozkaz szarżowania na przechodniów z niemniejszą zapalczywością, jak to uczyniła gwardya pod Waterloo. Przelecieli więc jak wicher kilka ulic, przedzielających ich od Duke-streete, w dzielnicy Saint James, to jest od miejsca, gdzie mieszkał Twemlow. Dżentelmen ten, wyszedł był właśnie z rąk artysty fryzyera, który dla niewyjaśnionych bliżej celów, namaścił mu włosy żółtkami jaj, a ponieważ zabieg ten leczniczy domagał się dwugodzinnego suszenia włosów, uczesanie pana Twemlow usposobiło go bardzo odpowiednio do wysłuchania piorunującej nowiny, gdyż włosy stały mu dosłownie na głowie. W tej fryzurze przypominał zarówno kolumnę na Fish-street*) jak i króla Pryama, uchodzącego z murów płonącej Troi.

— Drogi mój Twemlow, — zawołał pan Weneering, ściskając obie dłonie małego dżentelmena — ty, który jesteś najdawniejszym i najlepszym z moich przyjaciół! (tym razem zdaje się być tego pewnym, pomyślał Twemlow).

— Drogi przyjacielu — powtórzył pan Weneering — jak myślisz, czy kuzyn twój lord Gnigsworth zechce podpisać się na mojej liście? Nie wymagam wcale, aby jego lordowska mość raczył sam przybyć, wystarczy mi, gdy się podpisze na liście komitetu.

— Sądzę, że kuzyn mój nie zechce podpisać się na tej liście — odparł z przygnębieniem Twemlow.

— Moje opinie polityczne — rzekł na te Weneering, który dotąd nie miał żadnych opinij — są przecież zupełnie zgodne z przekonaniami lorda Gnigsworth, to też nie dla mnie może, ale ze względu na dobro publiczne, nie odmówi mi lord Gnigsworth swego podpisu.

— Może, może... — odparł ze zwątpieniem Twemlow — chociaż...

W zakłopotaniu swem, zapomniał o żółtkach, które miał we włosach i podrapał się niebacznie w głowę, — to zmieszało go bardziej jeszcze.

— Mówmy otwarcie — rzekł dalej pan Weneering, — przecież między nami, niema ceremonij, jak między prawdziwymi przyjaciółmi. Jeśli tylko to, o co pana proszę jest panu niemiłe lub przedstawia jaką trudność, powiesz mi pan to całkiem szczerze, przyrzekasz mi to pan?

Mały Twemlow przyrzekł to z całą gotowością, a wówczas pan Weneering zaproponował mu, aby napisał do lorda Gnigsworth, w jego interesie, przedstawiając całą sprawę w jak najlepszem świetle, ze stanowiska publicznego dobra. Ale Twemlow ośmielony przyrzeczeniem, jakie wydarł od niego jego przyjaciel, rzekł stanowczo:

— Jeżeli mam być szczerym, to wolałbym nie zajmować się tą sprawą lorda Gnighsworth.

Odpowiedź ta zmartwiła mocno pana Weneering. A przecież Twemlow miał zupełnie poważne powody do tej odmowy. Jego stryjeczny brat lord Gnighshworth, był to stary, podagryczny jegomość, obdarzony bardzo przykrym charakterem. Twemlow był od niego zależnym, pobierając od jego lordowskiej mości małą rentę, w zamian za co poddawać się musiał wszystkim kaprysom starego hipochondryka. Odwiedzając naprzykład swego kuzyna, ulegał niewzruszonemu regulaminowi etykiety, przypominającemu dawne instytucye feudalne.

Musiał naprzykład wieszać kapelusz w oznaczonem miejscu, siadać na pewnem oznaczonem krześle, poruszać w rozmowie tylko pewne oznaczone przedmioty, mówić tylko do niektórych osób, a przedewszystkiem opiewać za każdym razem z nowym zachwytem wartość nagromadzonych w rezydencyi lorda pamiątek rodzinnych, a zwłaszcza obrazów. Nie wolno mu było uchylić się ani na jotę od tych obowiązujących przepisów. Musiał także wstrzymywać się w czasie tych wizyt od picia starych, kosztownych win, chyba, że go specyalnie do tego upoważniono.

— Mogę wszelako usłużyć panu w inny sposób — rzekł po namyśle Twemlow — to jest będę sam działał.

Pan Weneering podziękował mu za tak dobre chęci, ściskając jego dłonie.

— Tak jest, będę działał — powtórzył Twemlow, zapalając się do tej myśli — która godzina?

— Pięć minut po jedenastej.

— Za dziesięć minut idę do klubu i będę tam siedział do wieczora.

— Dziękuję, stokrotnie dziękuję — zawołał Weneering, zachwycony tym projektem. — Wiedziałem, że mogę liczyć na pana. Powiedziałem to nawet pani Weneering przed wyjazdem z domu, bo mój drogi Twemlow, jesteś pierwszym, do którego się zwróciłem. Anastazya poświadczy, że wyraziłem się zupełnie, jak pan przed chwilą, mówiąc: „trzeba działać".

— A pani Weneering, czy działa już?

— O! naturalnie i to z całej mocy.

— Wybornie! Skoro płeć nadobna jest z nami, możemy być pewni zwycięstwa.

— Ale nie powiedziałeś mi jeszcze, drogi przyjacielu, co myślisz o mojem wejściu do parlamentu?

— Myślę — odparł wzruszonym głosem pan Twemlow — że będziesz pan ozdobą klubu.

Weneering podziękował mu raz jeszcze, poczem wypadł na schody, a rzuciwszy się w głąb fiakra, rozkazał dorożkarzowi szarżować na City, z zupełną pogardą dla bezpieczeństwa przechodniów.

Twemlow próbował po jego odejściu oczyścić swe włosy z żółtka, które ścięło się tymczasem na jego głowie, pokrywając ją rodzajem skorupy, skutkiem czego głowa ta podobną się stała do świeżo upieczonej babki. Udało mu się po niejakim czasie usunąć tę ozdobę za pomocą szczotkowania, poczem udał się istotnie do klubu, a wziąwszy w posiadanie największe okno, stał się celem spojrzeń wszystkich przechodniów. Spełniał on swoją misyę w następujący sposób: skoro kto wchodził do klubu, Twemlow zadawał mu pytanie:

— Czy znasz pan Weneeringa?

Odpowiedź wypadała zwykle przecząco. Twemlow mówił wówczas:

— Weneering kandyduje, czy pan wie? Kandyduje na Wids-Pocket.

— Czy tak? Życzę mu szczęścia za jego pieniądze — odpowiadał z lekkiem ziewnięciem dany osobnik.

Około szóstej godziny Twemlow uczuł się wyczerpany swą działalnością, dziwiąc się w duchu, że parlament nie mianował go dotąd swym agentem wyborczym.

Weneering dopadł tymczasem mieszkania Podsnapów, gdzie zastał Podsnapa dziwnie wzburzonego, gdyż, czytając gazety, dżentelmen ów doszedł w cudowny prawie sposób do świadomości, że Włochy nie chcą się uważać za Anglię. Wyzyskał też wizytę pana Weneeringa dla wypowiedzenia na ten temat piorunującego protestu.

Weneering ośmielił się przerwać mu potoki wymowy, uwiadamiając go o swej kandydaturze. Upewnił go następnie, że przekonania ich są zupełnie jednakie, a zarazem dał do zrozumienia, że jego własne opinie polityczne powstały dod wpływem światłych wskazówek pana Podsnapa.

— Czy pytasz mnie pan o radę? — zagadnął go surowo Podsnap.

Weneering mówić zaczął o nieocenionej pomocy tak wyjątkowego przyjaciela.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Kolumna postawiona dla upamiętnienia wielkiego pożaru w Londynie.

dziej, że kwestya panującego w najbliższym czasie zostanie pomyślnie załatwioną.

### Austrya a Turcya.

Okazana zdolność do życia przez państwo otomańskie, po niekorzystnym wyniku wojny bałkańskiej. zdolność, która objawiła się w ponownem zdobyciu wschodniej Tracyi wraz z Adryanopolem, pozwala się spodziewać dla tego państwa okresu konsolidacyi i rozwoju, do czego może się tylko korzystnie przyczynić odpadnięcie prowincyi macedońskiej, która wiele kosztowała i zawsze stanowiła dla Turcyi niebezpieczeństwo. Przez zawarcie ostatniemi czasy umowy z Bułgaryą, za czem niebawem poszła umowa z Grecyą, znajduje się teraz Turcya w możności poświęcenia się wielkiemu zadaniu reorganizacyi wewnętrznej.

### Stosunek do mocarstw.

Dzięki ogólnej potrzebie pokoju i brakowi faktycznie żywotnej kolizyi interesów, mogła się uwydatnić siła europejskiego ugrupowania bez niebezpieczeństwa konflagracyi. Ta spoistość wystąpiła na jaw zwłaszcza w czynnem i lojalnem poparciu, jakiego nam użyczyli nasi wypróbowani sojusznicy, państwo niemieckie i Włochy, podczas przesilenia. Trójprzymierze, które na długi czas przed terminem końcowym dnia 7 grudnia r. z. mogło być odnowione, dało odtąd próby swego niewzruszonego trwania i nienaruszonej wytrzymałości. Z państwem włoskiem, które jest na równi z nami w pewnych kwestyach bałkańskich interesowanem, byliśmy w zupełnej zgodzie. Państwo niemieckie nie jest wprawdzie w tych kwestyach bezpośrednio interesowanem, ale ponownie dało ono dowód, że w poważnych godzinach możemy bezwarunkowo liczyć na jego wierność sojuszową. Zadowalniające polepszenie się stosunków niemiecko-angielskich musiało także dla monarchii przynieść znaczne korzyści. Ściśle objektywne prowadzenie angielskiej polityki zagranicznej przyczyniło się znacznie do tego, że liczne trudności między temi państwami zdołano usunąć.

Miałem przedtem sposobność wskazać na to, że nasze stosunki do państwa rosyjskiego podczas całego trwania przesilenia były odpowiednie i przyjazne. Rozwój wypadków bałkańskich dał powód do niejednego nieporozumienia między oboma sąsiedniemi mocarstwami. Tereny tarcia między niemi nie tylko się zmniejszyły, ale na szczęście okazała się zgoda pojmowania interesów, która dla przyszłego rozwoju naszych stosunków może mieć tylko jak najlepsze skutki. Jak wiadomo, nie istnieją żadne uchwytne przeciwieństwa interesów, któreby nas dzieliły od Francyi, a chwilowe dla nas mało przychylne usposobienie w republice, nie może znaleść żadnego wytłumaczenia. Jak już wspomniałem, miała Rumunia, której uprawnione życzenia monarchia od początku wojny bałkańskiej ze stanowczością popierała, sposobność podczas wojny serbsko-bułgarskiej w pełni przeprowadzić swój program. Temu faktowi towarzy-
przyjaźnią, jak w przeszłości, tak i dalej, nasza najgorętsza sympatya.

### Nowa era.

Co do naszych stosunków z państwami bałkańskiemi, chcemy wobec wszystkich utrzymywać przyjazne stosunki i z pewnością będziemy się starali, o ile możności, liczyć się z ich ekonomicznemi potrzebami.

Wobec sąsiedniego królestwa serbskiego uważamy podjęcie dobrych ekonomicznych stosunków, jako zakład przyjaznego sąsiedzkiego stanowiska. Z naszej strony otrzymał już rząd serbski odnośne zawiadomienie i oczekujemy od niego tego dowodu, że także i to państwo pragnie takiego stosunku, takich enuncyacyi, które byłyby stosowne do wejścia w szczegółową wymianę zdań w sprawie wzajemnego ekonomicznego stanowiska.

Wobec tego możemy mieć nadzieję, że po przemianie, zaszłej na półwyspie Bałkańskim, nastanie nowa era w naszych stosunkach do państw półwyspu, era ściślejszego, wzajemnego ruchu i bardziej opierającego się na zaufaniu i przyjaźni stosunków. Temu rozwojowi będziemy jak najlepiej w ten sposób służyli, jeżeli będziemy zawsze politycznie skonsolidowani i na polu wojskowem bitni i jeżeli co do tego nie będziemy się oddawali żadnemu złudzeniu, że tylko zgodna i pełna ofiarności współpraca może nam dać potęgę i znaczenie, a w godzinie niebezpieczeństwa pewność i zaufanie w nas samych. Wówczas będziemy mogli bez przeszkody zużytkować błogosławieństwo pokoju dla kulturalnego i ekonomicznego rozwoju i naprawić te szkody ekonomiczne, które historyczno-ludowa zmiana na naszych granicach musiała spowodować.

## Jak my pracujemy?

Pod tym tytułem autor kryjący się pod pseudonimem „Żuraw" wydał broszurę, która zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie w kołach handlowych i przemysłowych, jak również wśród młodzieży, poświęcającej się tym zawodom. Autor w przedmowie swej powołuje się na dokładne zapoznanie się z naszym handlem i przemysłem, a słysząc w całym kraju rozlegające się hasło uprzemysłowienia, czyni pewne zarzuty części naszych kupców i przemysłowców, którzy zamiast ten program podjąć i w nim współdziałać, „zachowują się nietylko obojętnie, lecz nawet pesymistycznie i wrogo względem tych dążeń".

„Żuraw — pisze autor — to dźwignia, żuraw, to silne, mocarne ramię, które chwyta, dusi, spaja, nie aby zniszczyć i zburzyć, tylko, aby podnieść, pomagać i torować drogę".

W pierwszym rozdziale, obejmującym „Pogląd ogólny", przedstawia typ kupca małomiasteczkowego, który stojąc w niedzielę przed swoim sklepem, uważa dzień ten za dzień równouprawnienia ze swymi gośćmi

„z góry traktuje tych, którzy do sklepu jego wstępują, dając im do zrozumienia, że wielką jest z jego strony łaską, jeżeli przy niedzieli ich obsłuży; rozgniewani zaś i dotknięci interesanci opuszczają lokal".

Społeczeństwo podejmując hasło „Swój do swego i po swoje", aby stworzyć podstawę dla rozwoju własnego handlu i przemysłu, oprzeć się musi na uświadomieniu sfer, które podźwignąć pragnie i przygotować do wypełnienia luk w organizmie naszego życia gospodarczego.

„Przykro to powiedzieć, lecz tylko w zrozumieniu wad naszych — pisze autor — leży nadzieja poprawy" i uwydatniając plastycznie wady naszego kupca i przemysłowca, jego dyletantyzm, brak szerszego horyzontu i fachowych podstaw, zapewniających rozwój jego przedsiębiorstw, nie możemy się dziwić, że dobrze zorganizowana konkurencya zapanowuje nad zacofaniem naszem i prowadzi nas do ruiny.

Jako główną naszą wadę przedstawia autor pesymizm i brak silnej woli. Wywołują je ciężkie warunki, obojętność ogólna i brak nowoczesnej polityki ekonomicznej, a w tym kierunku powinno iść wychowanie młodzieży.

„To są więzy przemysłu-Prometeusza, który przykuty łańcuchami do nagiej skały, patrzy oczyma przejętemi trwogą na postać sępa, unoszącego się nad nim. Wszystkie muskuły są naprężone, aby oderwać się od skały. Lecz daremnie! A sęp wyciąga głowę, szyderczo patrząc na swą ofiarę".

„Uwolnijmy tego Prometeusza! Pokonajmy nasze własne błędy. Wpajajmy w tę postać bezsilną życie i siły, miłość do zawodu i ufność w przyszłość, a przedewszystkiem nieograniczony, silny i bezwzględny zapał do pracy".

Niech zatem uwagi autora znajdą się w rękach tych, którym je ofiarowuje, a spełnienie idei „Żurawia" powita społeczeństwo, jako odrodzenie naszego handlu i przemysłu na podstawach realnych i niewzruszonych.

Jakby uzupełnieniem tej książki jest dziełko Frasera: „Jak pracuje Ameryka", z którego dowiadujemy się mnóstwa nieznanych szczegółów u położeniu ekonomicznem Ameryki, o sposobach w handlu i przemyśle, o tem wreszcie, jak powstaje ten olbrzymi dobrobyt Nowej Ziemi, idący w miliony.

Obie książki czyta się z dużem zajęciem, napisane są interesująco i barwnie.

## Madiarski Zjazd katolicki.

(Fakty, wnioski, porównania).

(*k.*) Kilkodniowe obrady zjazdu katolickiego w Budzyniu zasługiwały z wielu względów na uwagę. Przedstawię główne momenty... w przekroju. Charakterystyczną była zaraz sesya wstępna, kiedy pod prezydencyą hr. Jana Zichego (czytaj: Ziczego) wygłaszano mowę pochwalną na cześć śp. Ferdynanda Zichego. Odrazu biła w oczy cała magnacka dynastyczność sprawy publicznej na Węgrzech, której całe urozmaicenie polega (niestety) dotychczas na współzawodnictwie rodów magnackich. Dynastyjki owe są w znacznej części kalwińskie: Zichowie, utrzymawszy się przy katolicyzmie, mają już przez to samo zapewnione stanowisko odrębne i „a priori" przewodnie, jako wśród katolickiej arystokracyi najmajętniejsi. Panegiryk wygłaszał poseł Stefan Rakowszky, któremu nie wypada być poprostu „Rakowskim", bo mogłoby to pachnąć „panslawizmem". Tak więc stosunki i obyczaje kraju narzucały się jaskrawo zaraz na samym wstępie. Niema się czem gorszyć, bo podobnież jest wszędzie. Wiadoma rzecz, że typu „powszechności" w zjazdach katolickich dotychczas nie wiele i nie wyszły one jeszcze z pierwszej fazy rozwoju. Jest ich wprawdzie dość długi już szereg chronologiczny w Niemczech, ale z tem właśnie bieda, że Niemcy najmniej się nadają do tego, żeby czemuś nadać cechę powszechności.

Ten niedostatek zjazdów i wieców katolickich okażę najlepiej na przykładzie: Oto pierwszy zaraz referat miał w Budzyniu hr. Józef Karolyi na temat: „O indyferentyzmie religijnym u inteligencyi". Znacie ten temat ze wszystkich a wszystkich zjazdów katolickich? Znacie też towarzyszącą mu rezolucyę: szkoła wyznaniowa, praktyki religijne itd. W całej Europie, ciągle i wszędzie, a... bez skutku! Czy choć o jeden krok przybliżono się gdziekolwiek do szkoły wyznaniowej?! Widocznie rezolucye mają tylko lokalne znaczenie pewnej odświętności katolickiej, spełnienia pewnego obowiązku towarzysko-reprezentacyjnego i na tem koniec. Gdyby kryła się za nimi powszechność katolicka działania na międzynarodowym terenie, możeby powtarzanie jednych i tych samych rezolucyj stało się nareszcie zbędnem! A spory już czas!

A czyż nawoływania do walki z „myślą niepodległą" nie są na wiecach katolickich noszeniem sów do Aten? W Budzyniu spełnił tę rolę X. Dr Vass (czytaj Wasz), a po nim wygłosił wielki wspaniały popis krasomówczy jeden z najlepszych mistrzów madiarskiej wymowy hr. Albert Apponyi na temat „katolickiego poglądu na świat".

Weźmy przykład z sekcyj. W nauczycielskiej X. biskup Glattfelder uderzył ostro na organizacye zawodowe nauczycielstwa, gromiąc je za brak zaufania do przełożonych i władzy. Z całym szacunkiem dla dostojnika Kościoła, nasuwa się mimowoli pytanie, czy w zarządzie pewnej dyecezyi nie przespano przynajmniej stu lat, skoro kwestye społeczne pragnie się jeszcze załatwiać metodą „patryarchalnych stosunków". Nikt nie powie, że one były złe — ale niema ich już, a więc poco opierać zapatrywania i wnioski na czemś nieistniejącem? Czyż to możliwe, żeby dziś nie było organizacyj zawodowych?! Wszak samo duchowieństwo zakłada je w licznych dyecezyach! A kwestya braku zaufania do przełożonych jest zawsze kwestyą obustronną. Częstokroć zaś niema się zaufania (i mieć go nie można) do ludzi najlepszej woli, lecz przestarzałej myśli. Mowa X. biskupa Glattfeldera mogła tylko zrazić do reszty głodomorów madiarskiej oświaty ludowej.

Najcenniejszym referatem zjazdu był odczyt X. prałata Stefana Revesza na temat: „Dolna Ziemia (Alföld, kraj czysto madiarski) a kultura chrześcijańska", odczyt na konkretnym materyale osnuty, bardzo pouczający — ale nam posłużyć nie mogący, skoro całkiem inne tam rodzaje walki o byt (uprawa wina, hodowla tabunów koni) i zgoła odmienne pojęcia prawa zwyczajowego, decydującego wśród ludu.

Za czynnym udziałem duchowieństwa w polityce i to w duchu demokratycznym przemawiał X. biskup Dr Otokar Prochazka. Było to „clou" zjazdu. Efekt był tem silniejszy, że bezpośrednio potem książę prymas Csernoch (czernoch), zamykając zjazd wytknął, jako główny błąd społeczności katolickiej na Węgrzech to, że mało zajmuje się kwestyą robotniczą.

Oto główne momenty zjazdu. Nie był on bynajmniej węgierskim, lecz tylko madiarskim. Z innych narodowości państwa węgierskiego reprezentowani byli tylko Niemcy, którzy odbyli jedno osobne zebranie. Translitawia stoi więc daleko w tyle za Cislitawią. Bądź co bądź w Wiedniu umieją się już czasem zdobyć na powszechność katolicką i nie wykluczają narodów od głosu. Jeżeli zaś Niemcy chcą być sami między sobą, zebranie nazywa się „deutsch-oesterreichisch", ale nigdy ogólnie „oesterreichisch". A zatem według naszych, bardziej postępowych i do ducha katolickiej powszechności bardziej zbliżonych pojęć zjazd budzyński węgierskim bynajmniej nie był. Szkoda! To pewna, że postaraniem się o taki zjazd wyświadczonoby wielką przysługę i Kościołowi i państwu i — narodowi madiarskiemu.





## KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 03; zachód przypada o godzinie 3 minut 48; długość dnia godzin 8 minut 45.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Jutro w piątek Ofiarow. NMP., pojutrze w sobotę Cecylii p.

Kraków 20 listopada.

**Pomnożenie liczby listonoszów w Krakowie.** Z inspektoratu pocztowego komunikują nam:

Celem przyspieszenia doręczania korespondencyj w Krakowie powiększono od 17 b. m. liczbę doręczycieli listowych o 10 ludzi, a zarazem pomnożono ilość ekspedycyj. Odtąd pierwszy chód rozpoczynać się będzie o godz. 8 rano, drugi o godzinie 11 przed południem, trzeci o 4·30 popołudnia. Z powodu pomnożenia doręczycieli musiano odpowiednio zmienić i podział poszczególnych okręgów doręczeń, co w początkach utrudnia bardzo sortowanie materyału, a tem samem opóźnia pracę i ekspedycyę. Stan ten będzie się jednak z każdym dniem polepszać i spodziewać się należy, że po dwóch lub trzech tygodniach wszystkie chody rozpoczynać się będą w czasie normalnym.

Zwraca się uwagę korespondującej publiczności, że kardynalnym warunkiem niezwłocznego i prawidłowego doręczania listów i wogóle przesyłek pocztowych — jest dokładne adresowanie tychże. W myśl § 7 obowiązującej ordynacyi listowej winne przesyłki listowe być zaopatrzone dokładnym adresem, w którym oprócz imienia i nazwiska odbiorcy oraz miejsca przeznaczenia, mają być podane ulica i numer domu, gdzie adresat mieszka. Przestrzeganie tego przepisu jest, zwłaszcza przy listach adresowanych do mieszkańców wielkich miast nieodzownie koniecznem.

**Stan zdrowia prof. Czerkawskiego** ale przestaje być groźnym; wczoraj nastąpiło w stanie chorego nieznaczne polepszenie, mimo to jednak obawy otoczenia nie minęły. Nad chorym czuwają: przybyły ze Lwowa Dr Rencki i Dr Smolarski.

**Cykl Beethovena.** W przyszły poniedziałek rozpocznie znakomity kwartet brukselski cykl pięciu wieczorów, poświęconych wyłącznie kwartetom Beethovena. Jest to pierwszy tego rodzaju eksperyment u nas i trzeba przyznać, że publiczność krakowska zrozumiała całą doniosłość tego wysoce artystycznego przedsięwzięcia. Liczba abonentów, którzy zapewnili sobie z góry wszystkie wieczory, jest już obecnie bardzo poważna, a sama kształcąca się młodzież dostarczy znacznego kontyngentu słuchaczy. Dalsze zamówienia abonentów przyjmowane będą jeszcze tylko do dnia 22 b. m. Sprzedaż biletów na poszczególne wieczory rozpoczęła się już w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

**Z Towarzystwa muzycznego.** Próby chóru i orkiestry Tow. muzycznego na II koncert symfoniczny odbędą się w piątek 21 b. m. i we wtorek 25 b. m. o godz. 6 punktualnie w sali prób.

Dyrektor Feliks Nowowiejski prosi usilnie członków chóru, jakoteż orkiestry o jaknajliczniejsze przybycie.

**„Drużyny Bartoszowe".** Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem naczelnika Stanisława Jasińskiego posiedzenie Wydziału Komitetu Przyjaciół Drużyn Bartoszowych, na którem po omówieniu kilku ważniejszych spraw, przyjęto do wiadomości utworzenie Rady Chorągwi krakowskiej, której komisarzem został zamianowany przez Radę Naczelną prof. Dr Stefan Surzycki. Uchwalono następnie założyć jaknajrychlej osobny pluton wzorowy z siedzibą w Krakowie, który stałby się szkołą instruktorską dla coraz liczniej powstających nowych oddziałów. Postanowiono wreszcie urządzić kurs wojskowy i udzielić pomocy w zorganizowaniu pięciu nowych plutonów Drużyn w różnych okolicach Chorągwi krakowskiej i bocheńskiej.

**Sprawa sprzedaży owoców.** Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem radcy miejskiego Beringera, na którem omawiano sprawę handlu owocami i targów owocowych w mieście. Żalono się na konkurencyę, jaką sprowadzają obcy handlarze owoców (bojki) z krzywdą dla miejscowych przekupniów, na drożyznę owoców, na brak organizacyi w handlu owocami, na nieodpowiednie rozmieszczanie targów z owocami, na brak rewizyi owoców w handlach, kramach i na straganach, wskutek czego publiczność za drogie pieniądze dostaje często zły lub zepsuty towar.

Po dyskusyi powzięła Sekcya szereg uchwał i wydała Magistratowi polecenie unormowania tych spraw.

**Skutki spania w budce z wodą sodową.** Ubiegłej nocy poszedł spać do budki z wodą sodową 16-letni uczeń III klasy gimnazyalnej J. M. Około północy zjawił się w budce jakiś jegomość i przedstawiwszy się jako kontrolor budek z wodą sodową, wyprowadził chłopca na ulicę i przeszukawszy mu kieszenie, zabrał 3 K 40 halerzy, oraz zdarł mu płaszcz, wartający 30 K, poczem zbiegł.

**Wypuszczenie Dra Goldbergera na wolność.** Skutkiem starań rodziny około wypuszczenia Goldbergera na wolną stopę, sąd krajowy przychylił się do prośby i wypuścił go z więzienia za kaucyą 25.000 K.

**W ochronce Krakowskiego Koła Pań TSL. im. Amalii Klemensiewiczowej** odbędzie się popis dzieci dnia 23 b. m., o godz. 3 popoł. — Zarząd, jako w rocznicę jej śmierci, uprasza swych członków o liczne przybycie. — Adres ochronki: Grzegórzki l. 23.

**Walne zgromadzenie „Ogniska"** naucz. odbędzie się w sobotę 22 bm. o godz. wpół do 6 popołudniu w lokalu „Ogniska" (Rynek gł. 29, II. p.) z następu- [illegible] cielstwa wobec wyboru delegatki do Rady szkolnej okręgowej. 2) Wnioski członków.

**W Polskim Zw. Niewiast Katol.** (Szczepańska 5) odbędzie się w sobotę 22 bm. o 4 popołudniu pogadanka na temat: Wycieczka do Czech celem zwiedzenia stolicy Pragi i szkół gospodarczych. Mówić będzie pani Janina Bodnarowa. Goście mile widziani.

**Kradzież w kościele.** W kościele OO. Franciszkanów skradł wczoraj jakiś nieznany sprawca nakrycie z ołtarza, wartości kilkunastu koron.

**Wyrodna matka.** Policya aresztowała 22-letnią służącą Annę Zygmunt, podejrzaną o uduszenie swego 3-tygodniowego niemowlęcia. Zygmuntowa tłomaczy się, że dziecko samo się udusiło podczas ataku epilepsyi.

**Pogoda.** Dnia 19 listopada termometr doszedł od + 2·6 do + 12·2 C. — barometr podnosił się.

Dnia 20 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 751·6 mm, — termometru + 4.3 C wiatr: zachodni.

**Stan pogody w Zakopanem.** (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 20 listopada o godz. 7 rano. — Ciepłota najwyższa — 2·3 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. Wiatr południowo-zachodni.— Prognoza: ciepło i wietrzno.

## Kronika zamiejscowa.

**Uzupełniające wybory do Rady m. w Przemyślu** z I Koła odbyły się onegdaj. Wybierano trzech radnych, trzech zastępców. Walka toczyła się między demokracyą narodową i żywiołami katolickimi z jednej, a ck. demokracyą i żydostwem z drugiej strony. Ogółem głosowało 202 wyborców na 230 uprawnionych do głosowania. Zwyciężyła lista narodowo-katolicka, na której pomieszczone były nazwiska: em. wiceprezydenta namiestnictwa Lanikiewicza, lekarza Dra Rościszewskiego i rad. Lorenza, która skupiła 112 głosów. — Na listę demokracyi padło 92—95 głosów. — Organy ck. demokracyi po klęsce pocieszają się, że zwycięstwo przeciwników „nie jest znowu takie świetne". Niechże się chociaż w ten sposób pocieszą.

**Wielka defraudacya w sądzie wadowickim.** Piszą do nas z Wadowic:

Doniesienia pism o defraudacyi Starosolskiego są niedokładne, bo zdefraudowana suma nie 41 tysięcy, ale blisko 60 tysięcy koron wynosi. Nieprawdą też jest, że Starosolski namiętnie w karty grywał — natomiast rzeczywiście namiętnie i hazardownie grał na giełdzie i na loteryi liczbowej znaczne stawiał sumy. Od kilku lat miał on „szpital w domu". Ciągle, już to żona, już to któreś z 5-rga dzieci chorowało, co znaczne sumy pochłaniało. Przed kilku dniami wyrobił sobie Starosolski paszport do Rosyi — lecz paszportu tego z sobą nie wziął.

W piątek 14 b. m. pożegnał się z żoną na zawsze, przyczem żona zemdlała i odtąd nie wiadomo, co się z nim stało.

**T. S. L. na prowincyi.** Z Liszek piszą do nas: Długotrwała depresya ekonomiczna przyczyniła się także u nas do osłabienia ruchu w towarzystwach oświatowych i ekonomicznych. Z tych powodów uchwalona już dawno składnica towarowa tutejszego Kółka rolniczego dotychczas nie mogła być otwartą, a ruch w miejscowem Kole TSL. przez kilka miesięcy prawie zupełnie ustał, do czego przyczynił się także wyjazd najczynniejszych członków Koła. Dopiero w ostatnich czasach zaczęliśmy się znowu otrząsać z apatyi, czego wyrazem było, że doszło do skutku przedstawienie teatru amatorskiego w Czytelni Koła TSL., przyczem z radością zauważyć można było, że ustał dawniejszy podział na dwa zwalczające się wzajemnie teatry pod nazwą „Kółka amatorskiego" i „Teatru włościańskiego", lecz obie te grupy utworzyły jeden zgodny teatr Koła.

W dniu 8 i 9 listopada br. wobec szczelnie zapełnionej sali, ku wielkiemu zadowoleniu publiczności, amatorzy odegrali dwie jednoaktówki: „Jasiek sierota" Smotryckiego i „Schadzka" Zygmunta Przybylskiego. Że przedstawienie szło raźnie i składnie, zasługa to wyszkolonych sił teatru amatorskiego.

**Z Towarzystwa muzycznego w Tarnowie.** Piszą do nas: Pierwszy w jesiennym sezonie koncert Tow. muzycznego udał się pod każdym względem i ściągnął w sobotę 15 b. m. do sali kasynowej tłumy doborowej publiczności. Produkcye chóru mieszanego w imponującej liczbie pod energiczną batutą dyr. Isaakowicza wykonane zostały bez zarzutu, a wykonanie „poloneza koronacyjnego" Karpińskiego i „Marsylianki" zdobyły ogólny poklask audytoryum.

Jako soliści wieczoru wystąpili: skrzypek p. Szulc i śpiewak-baryton p. Klimczak — obaj znani już chlubnie ze swoich publicznych występów. Produkcye ich stanowiły prawdziwą atrakcyę wieczoru.

**Ukraińscy „mołojcy".** Policya lwowska przytrzymała onegdaj zbiegłych przed kilku dniami z więzień sądu karnego, b. ucznia gimnazyum ruskiego we Lwowie, syna księdza ruskiego, Załużnego, sprawcę morderczego napadu rabunkowego na p. Wróblewską i jego towarzysza ucieczki, złodzieja Szczerbę. Jak okazało się „mołojcy" nie próżnowali na wolności, oni to bowiem byli sprawcami włamania do lokalu „Sokoła IV." we Lwowie, gdzie skradli karabiny i topór. Rzeczy te znaleziono w ich mieszkaniu przy ul. Długosza 18, gdzie po ucieczce z więzienia zamieszkali pod fałszywemi nazwiskami, jako „studenci". Obaj projektowali dalsze kradzieże z włamaniem, między innemi do kas dyrekcyj gimnazyów ruskich we Lwowie i Stanisławowie. Stwierdzono obecnie, że Załużny rozporządzał w więzieniu kwotą kilkunast koron, co niewątpliwie ułatwiło mu ucieczkę.

**Nowy występ Putyry Połotyńskiego.** Znany waryat Putyra spłatał nowego „figla". Oto zjawił się w Rawie ruskiej, przedstawił się, jako adjunkt namiestnictwa w Bośni, Dr Feliks Gedroyć-Wileński i chciał zastępować na rozprawie sądowej rzekomo swoje klientki, Antoninę i Annę Fedakówne przeciw Jadwidze i Eugeniuszowi Adamowskim o własność pewnej realności w gminie Kamionka wołoska. Poznali go jednak adwokaci rawscy jako Putyrę i kazali go aresztować. Obecnie został odstawiony ka Kulparków.

## Z zaborów.

**W polskie ręce.** Dobra rycerskie Austen na Dolnym Śląsku, obszaru koło 1000 mórg, nabył od Niemca Polak, Edward Suchowiak, syn radnego m. w Poznaniu, Jana Suchowiaka, za cenę 560.000 marek.

**100 mórg ziemi polskiej zaprzepaszczonych.** „Dzien. Kuj." donosi: Tuż pod Strzelnem zaprzepaścił swe stumorgowe gospodarstwo pan Steinborn. W piątek ubito targu. Nowonabywcą jest Komisya kolonizacyjna. Pośredniczył żyd Ruben ze Strzelna. Jemu Steinborn oddał gospodarstwo po 800 mk., a ten odstąpił Kolonizacyi po 860 mk. za morgę.

**Ze współczesnej Warszawy.** Niestety fatalne stosunki życia współczesnej Warszawy tak się ułożyły, że dostarcza codzień niemal sensacyj z dziedziny kryminalnej. Zwłaszcza bieżący miesiąc przyniósł cały szereg zabójstw, morderstw, napadów i aresztowań bandytów, których liczba nie maleje, a owszem, stale utrzymuje się w zastraszającej wielkości. Ostatnio aresztowano całą bandę handlarzy „żywym towarem", a wczoraj udało się policyi tamtejszej pochwycić całą szajkę niebezpiecznych opryszków międzynarodowych. Otóż policyi doniesiono, że w jednym z domów na przedmieściu zjechało się liczne a podejrzane towarzystwo mężczyzn. Po otoczeniu domu, policya weszła do mieszkania niejakiego Dawida Grafa, który był oddawna poszukiwanym włamywaczem „kasiarzem". Graf w gronie „kolegów" obchodził uroczyście obrzezanie swego syna i w chwili wkroczenia policyi do mieszkania Grafa zastano uginające się pod ciężką srebrną zastawą stoły zastawione wódką i przekąskami. W kuchni dwie kucharki przyrządzały gorącą kolacyę. Zastano tam 39 osób, między któremi oprócz właściciela mieszkania znajdowała się cała „elita" złodziejskiego świata. Przedewszystkiem stwierdzono, że część gości Grafa onegdaj dopiero wróciła z zagranicy, gdzie przebywała na „występach gościnnych".

Okazało się następnie, że ci zagraniczni goście są dobrze znanymi kasiarzami warszawskimi, a w Berlinie, skąd ostatnio wrócili, wyłamali kilka kas, z których zabrali około 15.000 rubli. Wszystkich „ptaszków" aresztowano.

**W „obronie" Białorusi.** Nacyonalistyczne pismo rosyjskie p. n. „Siewiero zapadnaja żizń", omawiają rozwój w Wilnie prasy polskiej oraz wpływy jej na masy ludowe na terenie Białorusi, wzywa rząd do przywrócenia polityki Murawiewa i Korniłowa. Zachowanie dzisiejszego systemu względem Białorusi, zdaniem gazety, grozi ostateczną polonizacyą kraju, pociągającą w skutkach osłabienie Rosyi.

**Proces Ronikiera.** Na wczorajszej rozprawie świadek Bronisław Ordęga złożył zeznanie, nie-

korzystne bardzo dla oskarżonego. Opowiedział on, że przyjechawszy do Warszawy w dniu 14 maja 1910 r. (t. j. w dniu zamordowania Stasia Chrzanowskiego) i wysiadł na dworcu brzeskim o godz. 12 z minutami w południe. Gdy znalazł się w tramwaju, ujrzał w nim Ronikiera, który tym samym pociągiem, co on, przyjechał.

W rozmowie Ronikier zapytał p. Ordęgę, jak długo zabawi w Warszawie? — Wyjeżdżam dziś o 5 popołudniu. — Jakto, czy jest taki pociąg do Lublina? — zapytał ze zdziwieniem hr. Ronikier. — Właśnie nim pojadę do domu. — Być może, iż ja tym samym pociągiem wyjadę — rzekł Ronikier.

Według słów p. Ordęgi, Ronikier miał wysiąść z tramwaju na rogu Krakowskiego Przedmieścia i ul. Królewskiej. Zeznanie to sprawiło wielką sensacyę, bo obrona Ronikiera stara się właśnie wykazać jego nieobecność wówczas w Warszawie. — Przesłuchany następnie cały szereg świadków stwierdził obecność Ronikiera w Warszawie w dniu, kiedy spełniono morderstwo.

## Ze świata.

**Pomnik cesarza Franciszka Józefa** ma zostać wzniesiony w Wiedniu staraniem i kosztem narodów, należących do trójprzymierza. Zawiązał się już w Wiedniu komitet, który zawiadomi cesarza o tem postanowieniu w dniu 2 grudnia br., składając mu życzenie z okazyi 65-ej rocznicy jego na tron wstąpienia.

W skład pomienionego komitetu wchodzą: Dr Sylvester, prezydent austryackiej Izby poselskiej, Dr Paasche, wiceprezydent parlamentu niemieckiego, pruski tajny radca René, członek włoskiego parlamentu Voltalini i wiele innych wybitnych osobistości politycznych Austro-Węgier, Niemiec i Włoch. Pomnik ten ma symbolizować błogosławieństwa, jakie dla pokoju sprowadziło trójprzymierze, a być zarazem hołdem dla cesarza Franciszka Józefa, jako „księcia pokoju" i jedynego dotąd żyjącego z pomiędzy tych, co fundowali trójprzymierze.

**Jeszcze o królu Ottonie I.** Uchwałę, mocą której nowy monarcha bawarski, Ludwik III, został nie regentem, ale królem, uzasadnił sejm bawarski stanem chorego umysłowo króla Ottona, który już od 27 lat nie miał żadnego przebłysku inteligencyi.

A jednak w jednym z paryskich dzienników znany publicysta, Ferdynand Bac, podaje to w wątpliwość. Przed kilku laty opowiadał mianowicie p. von Hoffinger, były dygnitarz dworu bawarskiego następujące zdarzenie:

„Było zwyczajem, że w razie pogody odbywał król popołudniu przejażdżkę w zamkniętej karecie. Tylko jedna szyba po stronie oficera dozorującego chorego, była spuszczona. Osoby powołane do tej trudnej „służby honorowej" uważając króla za zupełnie niezdolnego do zdawania sobie sprawy, co się wokoło niego dzieje, nie bardzo przestrzegały przepisanej etykiety, a dla skrócenia sobie długich chwil przykrego milczenia i obserwowania, palili cygara przy królu.

Pewnego jednak dnia król spojrzał nagle z ukosa na swego towarzysza, ciągnącego kłęby dymu z cygara. Oton I, ku zdumieniu oficera wypowiedział wtedy pierwsze artykułowane zdanie, mówiąc z gniewem: „On śmie palić przedemną!..." Oficer zaskoczony nagle tem nagłem przebudzeniem się władz umysłowych, o których sądził, że już oddawna zaginęły, przestraszył się i wychylając się przez okno, rozkazał stangretowi wracać czemprędzej do zamku.

Podczas powrotu król popadł znowu w apatyę, a uspokojony oficer chwycił za niezgaśnięte jeszcze cygaro i począł znowu palić. W tejże chwili król spostrzegł to i odwróciwszy się do niego tyłem, począł bębnić na szybie, szepcąc: „Ten gałgan jeszcze pali!..." (Das Luder raucht jetzt doch).

Przerażony towarzysz chorego monarchy bezzwłocznie po przybyciu do zamku, zażądał zwolnienia go od urzędu, ponieważ król zdradził podczas przejażdżki nad wyraz niepokojące „oznaki inteligencyi..."

Wnioski co do zdrowia umysłowego króla z tego faktu, są pospiesznie optymistyczne.

**Kara śmierci w Rosyi.** Na wszystkich stacyach kolejowych w Rosyi, wydane zostały depesze ministeryum spraw wewnętrznych, polecające aresztować włościan: Pawła Wesiljewa lat 16 i Iwana Gruździewa lat 26, którzy w dniu 18 października uciekli ze wsi Gromosławki, obwodu dońskiego, miejscowości opanowanej przez dżumę. W razie schwytania uciekinierów, na mocy ustawy grozi im kara śmierci za pogwałcenie przepisów o kwarantannie. — Jest to jedyny wypadek w Rosyi, gdy sąd okręgowy może skazać przestępcę na karę śmierci.

## Z dziedziny wojskowości.

**Rozpuszczenie rezerwistów.** Wedle doniesienia „C. k. Biura koresp." Stosownie do rozporządzenia ministerstwa wojny, mają być wszyscy rezerwiści zapasowi roczników 1910 i 1911, znajdujący się obecnie jeszcze w służbie czynnej, przeniesieni do stanu nieczynnego. Znajdujący się w czynnej służbie rezerwiści za pasowi roku asenterunkowego 1912 mają być zawiadomieni, że uwolnienie ich nastąpi w połowie grudnia, o ile na to pozwoli wzgląd na utrzymanie nowo uformowanych stanów pokojowych.

**Wzmocnienie floty angielskiej** na morzu Śródziemnem ma wkrótce nastąpić, jak donosi „Biuro Reutera", w ten sposób, że czwarta eskadra, której punktem oparcia jest Malta, a która stamtąd miała zostać przeniesioną na wody m. Niemieckiego, nietylko pozostanie tam nadal, ale nawet powiększoną zostanie o kilka dreadnoughtów starszej konstrukcyi.

Wiadomość ta posiada doniosłe znaczenie, ponieważ wskazuje, że dla nieznanych dotąd powodów Anglia zmieniła swe dawniejsze zapatrywania, w myśl których „gros" angielskich sił morskich miało być zgromadzone na wodach Atlantyku i na m. Niemieckiem, podczas, gdy siły morskie Francyi miały być zgromadzone na m. Śródziemnem i ewentualnie bronić tam posiadłości angielskich stosownie do specyalnego układu, zawartego między rządem angielskim a francuskim.

**Zmarli.** O. Stefan Podworski, definitor zakonu OO. Bernardynów w Kalwaryi Zebrzydowskiej, były kustosz klasztoru, ozdobiony krzyżem zasługi i „pro Ecclesia et Pontifice", urodzony w Kętach w r. 1854, wyświęcony na kapłana w r. 1877, zmarł po krótkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 19 b. m. Obrzęd pogrzebowy rozpocznie się w piątek rano o godz. 8 w kościele Grobu Matki Bożej.

Józef Wiśniowski, kierownik ekspozytu w Magistracie krakowskim, zmarł w 69 roku życia. Zmarły był przez żonę spokrewniony z red. Michałem Konopińskim.

S. p. Walenty Bogacki, weteran z roku 1863—4, członek Przytuliska, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 71. Zmarły walczył pod Miechowem, Piaskową Skałą, Myszkowem i Janowem pod Kurowskim, Langiewiczem i Mosakowskim. Pogrzeb ś. p. Bogackiego odbędzie się jutro o godz. 10 rano.

### Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

(Program na listopad i grudzień).

Dnia 20, 21, 24, 25, 26 listopada:
Prof. Uniw. Jagiell. Dr Roman Dyboski: O sonetach i poematach Szekspira (5 godz.).

### Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Pani prezesowa".
Piątek. „Tajemnica" (Le secret), komedya w 3 aktach H. Bernsteina. Popularne.
Sobota. „W szponach życia", dramat w 4 aktach Knuta Hamsuna.
Niedziela popoł. „Piękna żonka", komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. „W szponach życia", dramat w 4 aktach Knuta Hamsuna.
Poniedziałek. „Pani prezesowa".

### Repertuar ruskiego teatru.

Czwartek. „Halka", opera.
Piątek. „Nieszczęśliwa miłość", obraz ludowy.
Sobota o godz. 3 popoł. „Natałka Połtawka", ludowa operetka.
Wieczorem. „Mirele Efros", obraz z życia żydów.
Niedziela o 3 popoł. „Swatanie na Honczarówce" ludowa operetka.
Wieczorem. „Dwie rodziny", obraz ludowy.
Bilety nabywać można do godz. 5 popoł. w Kasie zamawiań, od godz. 5 w kasie teatru.

### Repertuar Teatru Stefana Turskiego

„Tajemniczy Dżems" w miastach Galicyi:
21 listopada — Zbaraż.
22 listopada — Brody.
23 listopada — Przemyśl.
24 listopada — Jarosław.



## Napad rabunkowy.

Aresztowany przez policyę 28-letni Jan Burek, podejrzany o współudział w morderstwie, dokonanem na osobie Siegmanna w Oświęcimiu, zachowuje się spokojnie. Zebrane przez policyę szczegóły życia aresztowanego, wykazują burzliwą przeszłość. Przed kilku laty Burek pracował, jako starszy górnik w Brzeszczu, gdzie wywołał strajk i był głównym jego przywódcą. Następnie przeniósł się do Mysłowitz, gdzie pracował przez dłuższy czas w kopalni węgla. Burek miał być również kilka razy karany za awantury. W ostatnich czasach uspokoił się niece; zakupił małą realność, ożenił się, a wreszcie przed trzema miesiącami wstąpił do firmy Mendelsohna w charakterze służącego, z płacą miesięczną 80 K.

Przeciwko Burkowi przemawia wiele momentów. Pominąwszy śledztwo psa policyjnego „Aidy", który cztery razy wskazał na Burka, jako tego, który zamordował Siegmanna, organa śledcze uznają niejako za dowód, niemożność wykazania przez niego alibi. Burek zeznał mianowicie, iż wyszedł z biura o godz. 7 wieczór i powiedział wtedy przesuwaczowi wozów, znajdującemu się za stacyą, dobranoc. Zawezwani świadkowie zaprzeczyli jednak, jakoby Burek w tym czasie koło nich przechodził. Silne podejrzenie budzi również zachowanie się aresztowanego przed spełnieniem napadu na Siegmanna. Burek już o godz. 6 przynaglał drugiego służącego, aby prędzej pieczętował koperty i biuro opuścił. Dużo daje również do myślenia fakt, dlaczego Burek spuścił story i zgasił wszystkie lampy, prócz jednej, mimo, iż tego nigdy nie czynił.

Również zachodzi podejrzenie, iż mordu dokonał brat Burka, który ma mieszkać w Mysłowicach; władze austryackie i pruskie prowadzą tam również energiczne śledztwo. Brata aresztowanego widziano przed spełnieniem mordu spacerującego po peronie w Oświęcimiu.

Pobity Siegmann, jedyny człowiek mogący wskazać właściwego rabusia, dotychczas nie odzyskał przytomności. Bardzo słabą jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

## Nauka, Literatura Sztuka.

**„Skarbnica Polska".** Zeszyty 19 i 20, które opuściły prasę, przynoszą monografię historyczną naszego wielkiego historyka, Karola Szajnochy, pod tyt.: „Bolesław Chrobry". Arcydzieło to historyczne nabyć można po niskiej cenie, 16 h za zeszyt. Prenumerata na 13 powieści 2 K kwartalnie. Prenumeratę najlepiej wysyłać wprost do Administracyi: Lwów, ul. Sokola 4.

**„Bluszcz".** Treść n-ru 46-go: Z niwy oświatowej, przez Drową Kosmowską. — Ukojenie, nowela, przez Tadeusza Konczyńskiego. — Legenda o św. Julianie Miłosiernym, przez Gustawa Flauberta. — Z literatury, przez Maryę Iwanowską. — Odczyty historyczne, przez P. — Obrona sufrażystek, przez Z. S. — Wystawa nowoczesnego malarstwa scenicznego, przez Z. Skorobohatą-Stankiewicz. — Odpowiedzi Redakcyi. — Sprostowanie. — Ogłoszenia.

Do niniejszego numeru dołącza się:
1) Dodatek mód.
2) Dodatek powieściowy: „Zaśnieżone ślady", powieść przez Henryka Bordeaux, tłóm. Idy Pileckiej, ark. 12.
3) Dodatek gospodarski: Światło, ruch, ciepło, przez Z. Bielicką. — Z estetyki codziennego życia, przez Z. Skorobohatą-Stankiewicz. — Prace jesienne w sadzie owocowym — przez B. — Przepisy kuchenne, przez P. Szumlańską.

## Dział ekonomiczny.

**Zbyt węgla kamiennego.** Tak w ostrawskim rewirze węglowym, jak również górnośląskim, pomimo ograniczonego ruchu fabrycznego, zbyt węgla wzrasta.

W ostrawskim rewirze podniosła się produkcya węgla w okresie dziesięciomiesięcznym o 7 prc., koksu o 12 prc., zaś w rewirze górnośląskim, pomimo kwietniowego strajku górniczego wzrosła tak węgla jak i koksu o 12 prc. Na wzrost produkcyi węglowej w niekorzystnej dla przemysłu fabrycznego konjunkturze składa się popyt rosyjski, wzrastające potrzeby kolejowe i coraz większy brak drzewa, jako środka opałowego.

**Apel do Kupiectwa.** Organizacya bojkotu towarów pruskich, nadsyła nam następujący komunikat:

Za parę tygodni wzmoże się ruch w naszych sklepach z powodu św. Mikołaja, Świąt i zmiany roku. Tradycyą jest wzajemne obdarowywanie się i niejeden ogranicza już wcześnie swój budżet mając w pamięci przyszłe wydatki „gwiazdkowe".

Dlatego należy zaapelować do naszych Kupców, by zechcieli okazać dobrą wolę i zaopatrywali swe składy w towary krajowe, a z pewnością znajdą na nie zbyt, zwłaszcza, że w kraju wyrabia się bardzo wiele rzeczy, przewyższających dobrocią i wykonaniem obce.

**„Canadian Pacific".** „Frankfurter Zeitung" donosi z Nowego Jorku: Towarzystwo „Canadian Pacific" posiada obecnie 48.110 akcyonaryuszy (w roku zeszłym miało 41.321). — Na każdego z nich przypada przeciętnie 73·7 sztuk akcyj. Programem tego Towarzystwa jest budowa nowych linij kolejowych o długości 448 mil i urządzenie drugiego toru kolejowego na przestrzeni 1650 mil, które to roboty w jaknajkrótszym czasie przeprowadzić zamierza. — Tego wymaga zaznaczający się spadek gospodarczej konjunktury Kanady.

**Nowe rumuńskie Towarzystwo okrętowe.** W Bukareszcie powstaje pod kierunkiem „Banca Romanesca" nowe narodowe Towarzystwo okrętowe pod nazwą „Romania".

## Komunikat urzędowy o reformie wyborczej.

(Telgramy „Głosu Narodu" z dnia 20 listopada.)

**Lwów.** (T. B.) „Gazeta Lwowska" ogłasza: W numerze wczorajszym w notatce pod tytułem „Z sytuacyi" podaliśmy, że w pewnych kołach poselskich wyrażają przypuszczenie, że w razie dojścia do skutku porozumienia w sprawie reformy wyborczej i zwołania Sejmu krajowego, Sejm tem miałby na kilkudniowej sesyi zająć się oprócz spraw innych, uchwaleniem ustawy o permanencyi komisyi reformy wyborczej, któraby komisya miałaby przygotować przedłożenie o reformie wyborczej sejmowej. Dopiero Sejm w lutym roku 1914 zwołany miałby przystąpić do uchwalenia tej reformy.

Jakkolwiek kombinacya ta odrazu podana była przez nas jako przypuszczenie, to jednak dla uniknięcia wszelkich mylnych interpretacyj, a na podstawie informacyj autentycznych, spieszymy dziś z całym naciskiem zaznaczyć, że podobna kombinacya nie miała żadnego uzasadnienia, że Sejmowi ma być przedłożony rządowy projekt reformy wyborczej, że ustawa o permanencyi komisyi reformy wyborczej nie jest zamierzoną i że przeciwnie, usilnem dążeniem jest, aby Sejm, jeżeli po dojściu do porozumienia zwołany zostanie, natychmiast przystąpił do uchwalenia sejmowej reformy wyborczej wedle zasad ustalonych w prowadzonych obecnie przez rząd rokowaniach.

## Z klubów.

### Z Koła polskiego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego rozpoczęto dyskusyę w sprawie polityki zagranicznej. Omówiono tylko kwestye gospodarcze. Dyskusya polityczna przeprowadzona będzie na najbliższem posiedzeniu, kiedy już „exposé" min. Berchtolda będzie znane.

### Afera posła Stapińskiego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Komisya dla sprawy posła Stapińskiego przesłuchała już pp.: Lasockiego, Czaykowskiego i Rosnera. W przyszłym tygodniu przesłucha pos. Stapińskiego.

### Przesilenie w klubie ludowców.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 10 przedpołudniem rozpoczęło się posiedzenie klubu ludowców, które trwało do godziny 3 popołudniu. Posiedzenie było bardzo ożywione. Po dyskusyi przyjęto rezygnacyę p. Stapińskiego, poczem na prezesa wybrano pos. Średniawskiego, do prezydyum Koła polskiego desygnowano pos. Kędziora.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wiadomość, że ze strony klubu ludowców robiono usiłowania, aby Stapiński cofnął rezygnacyę, okazuje się nie prawdziwą. Ze strony klubu ludowców nie robiono żadnych usiłowań w tym kierunku. Jedynie tylko posłowie żydzi, demokraci z Dr Leo i pos. Jaworski starali się o utrzymanie pos. Stapińskiego. Poparło go w klubie tylko czterech posłów.

### Zatargi poselskie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) W sprawie o obrazę między pos. Lasockim a Diamandem zastępcy tego ostatniego, pos. Klemensiewicz i Moraczewski, złożyli oświadczenie, że pos. Diamand w mowie swej nie miał zupełnie pos. Lasockiego na myśli. W ten sposób sprawa została załatwiona.

## Zwycięstwo Polaków w Dumie.

**Petersburg.** (T. B.) Duma w sprawie interpelacyi Koła polskiego o wdrożenie sądowego dochodzenia przez gubernatora mińskiego przeciw pewnemu właścicielowi dóbr i księdzu katolickiemu Miłaszewskiemu o znieważenie krzyża prawosławnego, przyjęła porządek dzienny p. Święcickiego, który uznaje wyjaśnienie towarzysza ministra spraw wewnętrznych jako niewystarczające i postępowanie gubernatora w Mińsku za nielegalne. Porządek dzienny przyjęto większością 161 głosów, złożoną z głosów opozycyi i październikowców, przeciw 117 głosom nacyonalistów prawicy.

# Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 20 listopada.)

### Prasa a exposé.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wiedeńskie dzienniki przyjęły exposé min. Berchtolda bardzo rozmaicie. Część wystąpiła z ostrą krytyką, na czele stoją „N. Fr. Presse" i „Zeit", które zarzucają, że wywody hr. Berchtolda były bez treści. — Exposé nie wyjaśniło ani jednej kwestyi.

Tylko „Fremdenblatt", „N. W. Tagblatt" i „Reichspost" oświadczają się za polityką hr. Berchtolda. „Reichspost" twierdzi, że zajęcie sandżaku nowobazarskiego przez Austryę byłoby oszczędziło wiele kłopotów.

Dzienniki ogłaszają także opinie różnych posłów o wywodach hr. Berchtolda. Ze strony delegatów węgierskich wywody te przyjęto dobrze, zaś austryaccy delegaci przeważnie ostro je krytykują.

### Z delegacyj.

**Wiedeń.** (T. B.) Komisya wojskowa węgierskiej delegacyi odbyła dziś posiedzenie, na którem minister wojny Krobatin wygłosił „exposé", przytaczając znane cyfry budżetowe i prosząc o przyjęcie wniesionych kredytów, poczem posiedzenie odroczono do dnia 1 grudnia.

### Z komisyi budżetowej.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) W komisyi budżetowej przemawiał dzisiaj pos. Bugato, oraz pos. Kolisser, który znowu bronił „Canadian Pacific". Uchwalono zamknięcie dyskusyi, do głosu zapisanych jest jeszcze 23 posłów.

### Podjęcie czynności „Canadian Pacific".

**Wiedeń.** (T. B.) Jak słychać, ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło podjęcie od dzisiaj w ograniczonych rozmiarach zawieszonej od d. 17 października działalności „Canadian Pacific", a to na razie dozwolono na ruch tego towarzystwa wagonów widokowych i na sprzedaż kart okrętowych I. i II. klasy. Ministerstwo zatwierdziło na generalnego reprezentanta tego towarzystwa byłego konsula Veita.

### Giełda.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj słabe; kursy gorsze, niż wczoraj.

### Skerlecz banem Kroacyi.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Cesarz powziął wczoraj decyzyę w sprawie zniesienia komisaryatu w Kroacyi. Hr. Tissa i bar. Skerlecz wyjechali w tej sprawie wczoraj do Budapesztu, poczem odbyła się rada ministrów, na której postanowiono, aby bar. Skerlecz został banem Kroacyi.

### Rozruchy studenckie.

**Leoben.** (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem przyszło do rozruchów studenckich. Powodem bójek był zatarg między studentami Niemcami a Polakami. Polacy wystąpili przeciw rektoratowi. Wkroczyła policya.

### O kolej w Małej Azyi.

**Berlin.** (Tel. pryw.) Przybyli tu przedstawiciele francuskiego świata finansowego, — aby pertraktować z Bankiem Saskim o koleje żelazne w Małej Azyi. Pertraktacye są już bliskie zakończenia, wskutek czego odbywają się teraz narady dyrektora urzędu kolonialnego, Zimmermanna, z ambasadorem francuskim Cambonem. Rokowania toczą się pomyślnie. Wyjaśniono, że przyszłe koncesye angielsko-tureckie, rosyjsko-tureckie i francusko-tureckie mają z sobą związek i żadne współzawodnictwo na tem tle między mocarstwami nie wyniknie.

### Powrót Kokowcowa do Rosyi.

**Berlin.** (T. B.) Rosyjski prezydent ministrów Kokowcew wraz z małżonką odjechał do Rosyi. Na pożegnanie przybyli na dworzec kanclerz Rzeszy Bethman-Hollweg i podsekretarz stanu Zimmermann.

### Arcyksiążę Franciszek Ferdynand w Anglii.

**Londyn.** (T. B.) Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wraz z małżonką ks. Hohenberg jutro wieczorem wracają do Londynu i w sobotę popoł. udadzą się pociągiem dworskim do Velbech Abbey w odwiedziny do księstwa Portland.

### Klęska gabinetu francuskiego.

**Paryż.** (T. B.) Uchwałę komisyi budżetowej Izby deputowanych, która zapadła 18 głosami, przeciw 13, aby pożyczki użyto wyłącznie na pokrycie nadzwyczajnych wydatków wojskowych, uważają w kołach parlamentarnych za klęskę ministerstwa. Kilku konserwatywnych członków głosowało razem z radykałami i zjednoczonymi socyalistami. Z powodu tej uchwały projekt budżetu musi uledz zmianie i rząd musi się starać o pokrycie 400 milionów franków przez nowe podatki.

### Wstrzymanie wyjazdu hiszpańskiej pary królewskiej.

**Paryż.** (T. B.) Z powodu zasłabnięcia na lekką influenzę królowej Wiktoryi hiszpańskiej, odjazd pary królewskiej hiszpańskiej został odroczony, jak donoszą z otoczenia króla hiszpańskiego, o 24 godzin.

### Echa procesu Bejlisa.

**Petersburg.** (T. B.) Jak dzienniki donoszą, odbędzie się w grudniu pięć rozpraw przed sądem obwodowym w Kijowie, które stoją w związku z procesem Bejlisa. Mianowicie Wiera Czebierakowa i Paweł Mifle wnieśli skargi przeciw autorom artykułów, przedstawiających Czebierakową jako morderczynię Juszczyńskiego.

Do rozpraw tych będzie zawezwanych około 70 świadków, przeważnie znanych z procesu Bejlisa. Obrony podjął się adwokat Gruzenberg.

### Wielki strajk w Petersburgu.

**Petersburg.** („Pet. Ag. tel.") Z powodu procesu przeciw robotnikom zakładów obuchowskich zastrajkowało wczoraj w stolicy 83.539 robotników fabrycznych. 18 robotników aresztowano.

### Budżet angielski.

**Londyn.** (Tel. wł.) Rada ministrów rozważała budżet państwowy na rok 1914. Wydatki wynoszą 200 milionów funt. szterlingów, z czego 20 milionów wynoszą koszty nadzwyczajne na wzmocnienie obrony kraju.

### Przyjechali do Krakowa

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Franciszek Mycielski z Łuczanowic, Janina Sobolewska z Warszawy, Dyr. Wilhelm Kajetanowicz ze Lwowa, Włodzimierz Mironowicz z Sandomierza, Dr Emil Müller ze Lwowa, Piotr Mielęcki z Buszewa (W. Ks. Poznańskie), Dyr. Cenek Roedl z Pragi, Ernest Windeck z Czarlottenburga, Adam Opolski ze Lwowa, Adolf Priwin z Poznania, Dr Władysław Pinkas z Pragi, Jerzy Maal z Królewskiej Huty, Jan Müller z St. Gallen, Kazimierz Mitkiewicz z Warszawy, Angelo Coppo z Tryestu, Ambroży Kutzke z Królewskiej Huty, Henryk Süsser z Morawskiej Ostrawy, Kazimierzowie Slassy z Boszerenka (Kieleckie), Ludwikowie Lipińscy z Przeworska, Marya Jabłońska z Warszawy, Juliusz Weiss ze Lwowa, Dr Małgorzata Deimlowa z Białej, Rudolf Rektorik z Wiednia, Dyr. Maksymilian Kohn z Warszawy, Tadeusz Marcinkowski z Wiednia, Alfred Merory z Pragi, Paulina Chwalibóg ze Lwowa, Maksymilian Hornstein z Kijowa, Adolf Urich z Wiednia.

HOTEL SASKI. Stefan Krasucki z Sieszy, Karol Grabowski z Królestwa Polskiego, Henryk Rappaport ze Lwowa, Hugo Klein z Wiednia, George Lampe z Wrocławia, Seweryna Żeleńska ze Lwowa.

## Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



### Pojedyncze numery „Głosu Narodu" sprzedają handle:

Smolik Stanisław, Kopernika 2.
Główna trafika, Rynek Gł. A—B.
Piwarski, św. Jana.
Mańkowska, Sukiennice.
Funek, Bracka.
Nikiel, Wiślna 11.
Nikiel, Zwierzyniecka 25.
Markowicz, Floryańska.
Grudzińska, kiosk koło teatru.
Schreiber, Dominikańska.
Czapliński, Szewska.
Księgarnia Pol. Eberta, Floryańska.
Hupczyc M., Jagiellońska.
Aleksandrowicz, w gmachu Izby handlowej, róg ul. Długiej.
Hildowa Amalia, Karmelicka 15.
Salomonowa, Szczepańska 9.
Tacik, Krowoderska 17.
A. Alfus, Mikołajska.
Hanusz, Karmelicka 46.
Blochowa Berta, Gertrudy 24.
Dutkiewicz, Zwierzyniec.
Janicki, Podgórze, Rynek 3.
Korzeniowski Stef., Kołłątaja 6.
Zborowski, Dębniki.
Toroniowa Hel., Plac Matejki 8.
Grudniewicz, Karmelicka.
Pawlicki, Karmelicka.
Kaszycka, róg Garbarskiej i Łobzowskiej.
Lam et Kirsch, budka koło kolei.
Poturalski, Podgórze, Rynek 4.

**C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.**

L. $\frac{1000}{30}$ V 1913

# Wyciąg z rozkładu jazdy

## ważnego od 1 października 1913.

### Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Borna, Warszawy,

10·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa. Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianok, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianok, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa. Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

### Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu Jass, Ickanu Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 15 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. oNr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja. Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa. Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia z Karlsbadu, Pragi. Ołomuńca. Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan. Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchą. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

1·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga. Warszawy.



Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.